KARMEL

DEYS

Ja zarobiony po łokcie jak Vince Carter
Bo ma być oryginalnie jak solony karmel
I wracają plony, taka tiki-taka, z fartem
Odbijam piłę całe życie, kurwa, as you wish
I jeden krzyż, zakrwawiony tees
To co mnie wykurwi z butów, nauczy też żyć
Ulica jest blisko, dała mi przezwisko
Byłem już na lodzie, Sokół mówił – "będzie ślisko"
Wycinam wycinanki, weekendy wcinają mnie
Kolejne alter ego, albo mój prawdziwy lęk
Robię bańkę obrotów, tam gdzie nie spodziewasz się
Wychodzę z krawężnika, mówi MUTANT PWR
Jak za bratem latają, to odpala Ryanair
Płaczę za MF Doom'em, nie, że hip-hop umarł (bless)
Zamawiam jebany ramen, papier zapycha liczarkę
Do dziupli, nie na kwadracie – byki, sterydy i krew

Przekaż matuli, że kochałem, ale wybrałem drogę – żołnierz
Przekaż kobiecie, że najbardziej, ale kule leciały po mnie
Na stypie sypcie białą damę i niech zatańczy na mym grobie
Przekaż matuli, że kochałem, a ojcu, że byłem na wojnie
MUTANT PWR!

Jakiś pojeb biega z kurwą, bronią palną (palną)
Żeby się nie zdziwił jak zatańczy z białą raz
Zaraz pokończą się kariery, podatek cukrowy
Stoisz tym słodkim rapem pod przedszkolem jak pedofil
I chciałbyś z nimi przytulanko na łyżeczkę robić
Bo jesteś jak jebane ćpuny, co topią narkotyk
Jak piorę banię i brudy, nie włączam TVP
Wszystko mam pod kontrolą jak G-O-O-L-G-E
Koleżanka w zamrażarce trzyma żelki z kwasem
Jestem pod wrażeniem, tak w pandemię miała papier
Ja miałem owocny rok, bo was, kurwa, oszukałem
Morawiecki, Duda i ten konus, Muppet
Mam żylety jak Shima, sekretów muszę dochować
To tylko jedna powłoka, pasi jak Takeshi Kovacs
Leci piana z twojej pizdy tak jak kogiel-mogiel
Zapłakańce niech ładują Johnson's Baby w mordę, ej

Przekaż matuli, że kochałem, ale wybrałem drogę – żołnierz
Przekaż kobiecie, że najbardziej, ale kule leciały po mnie
Na stypie sypcie białą damę i niech zatańczy na mym grobie
Przekaż matuli, że kochałem, a ojcu, że byłem na wojnie
MUTANT PWR!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!